Należytość opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 31 Nowy Targ, dnia 1 sierpnia 1926 r. Rok XIV

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Głos zza oceanu.

W kilku poprzednich moich korespondencjach chciałem zwrócić uwagę swoim Braciom Podhalańcom, że jednym nieodzownym warunkiem naszego bytu jest, by nas znano, a damy się poznać przez prasę. Jeśli prasa będzie dobra, to będą o nas dobrze sądzić, a jeśli zła, to wyrobią sobie o nas fałszywe pojęcia. Dlatego to powinniśmy się starać o dobrą prasę i potężną, aby jej głos zaważył na szali dziejowej, by się z nią liczono. My, Podhalanie możemy się pochwalić, bo już mamy zaczątek i to dobry zaczątek, tylko nam nie potrzeba opuszczać rąk, nie pozwolić jej upaść, boby nam był wielki wstyd, ale powinniśmy się starać z całej siły podnosić ją coraz wyżej, zasilać ją nie tylko dobrymi zdrowymi artykułami, ale finansowo, co jest najważniejsze, rozszerzać ją wśród swoich, by ją prenumerowali. Kupcy zaś i rękodzielnicy jak inni fachowcy niech dają ogłoszenia, za co niech otrzymują od swoich poparcie. Dotychczas mało wiedzą o nas obcy, a jeśli nas znają, to przeważnie ze strony ujemnej, jak nas przedstawiają nasi nieprzyjaciele. A czyja w tem wina? Z ręką na sercu powiedzmy, że nasza. Ta długoletnia niewola, jak również ta straszna ostatnia wojna światowa nie dała się nam jeszcze porządnie we znaki, bośmy się jeszcze nie upamiętali, ale głowy potracili zapominając żeśmy są sobą, a nie czemś więcej. Po odzyskaniu Ojczyzny jak zgłodniałe dzieciaki rzuciliśmy się do miski jadła jeden drugiemu wydzierając, by się drugiemu nie dostało więcej. W jednej chwili staliśmy się zdolnymi ukwalifikowanymi do żłobu politycznego, byle jaka łatka już zakłada partje, każdemu chodzi o prywatę, a nie dobro Ojczyzny. A muszę wyrazić podziękę Szan. p. Dr. Franciszkowi Pajerskiemu, a cześć mu, że tak odważnie wypowiedział swe zdanie i jako jeden z Braci Podhalan dał świadectwo, co Podhale myśli. O powinno się chlubić Podhale z takich synów. Wiel. X. Obyrtacz szerzej to opisał w Dzienniku Zjedn. załączając w całości artykuł „Kogo P. Bóg chce ukarać, to mu najpierw rozum odbierze" aby zaznaczyć tu na wychodźctwie, że nie wszyscy jeszcze w Polsce są jednacy.

O kiedyż nareszcie oprzytomniejemy? Zdrowy rozum nam wskazuje, jeśli w rodzinie jest kilkoro dzieci, a każde będzie chciało rządzić według swej woli według swej zachcianki wbrew woli rodziców, to rodzina w krótkim czasie będzie zrujnowana i jak mówią pójdzie na dziady. To stanie się z naszą Ojczyzną, jeśli się nie ockniemy z naszej głupoty. Przecież zdrowy rozum ci wskazuje, co jest dobre dla ogółu; tu nie chodzi o głupią partję, prywatę, o twoją kieszeń, o kieszeń, o żłób dla swoich towarzyszy. Czyś tak już ślepy, że nie widzisz tylko przez swoje szkiełka partyjne? Przecież wiesz, że Ojczyzny nie można budować przy szklance piwa, skąd ta Ojczyzna wyżywi tyle darmozjadów leniuchów, przecież nie dlatego wzdychaliśmy przez długie lata o wolność Ojczyzny, abyśmy mogli w Niej później bezkarnie swawolić, być jej pasożytem.

Przypatrzyłbyś się tym braciom Polakom tutaj, jak oni ciężko pracują na kawałek chleba, na ich dłonie pokryte grubą pooraną skórą, a ty mu tam zazdrościsz zapewne; o, nie zazdrość tylko imaj się pracy. Powiedział mi jeden z moich parafjan: Jem lepiej jak ksiądz w starym kraju, ale robię ciężej jak mulat w nowym kraju. I tak rzeczywiście jest. I ojcowie zostawili nam w upominku do pracy piękne przysłowie: rób jak koń, a módl sie jak dziad, to będziesz dobrze jadł. P. Bóg dał człowiekowi głowę, ręce, usta, nogi, oczy, uszy na to, by oczy patrzyły, ręce robiły, nogi nosiły, uszy słuchały, a usta jadły, więc niechże i tak będzie w narodzie, niech każdy wypełni sprawiedliwie to, do czego jest powołany, nie to, do czego nie powołują, bo coby człowiek zrobił, gdyby rece zamiast pracować chciałyby chodzić, usta zamiast przyjmować pokarm, wolały słuchać — każdy przyzna, że taki człowiek skazany jest na śmierć. Czy wy też chcecie skazać naszą Ojczyznę na śmierć ?

Niebezpieczeństwo wielkie jest dla szczęścia i wolności Ojczyzny, bo każda partja ma swoją gazetę, która za nią gardłuje, bo ze żłobu partji bierze siłę swoją żywotnią. Dlatego to dobro partji jest jej jedynem celem, co poza nią to zdrajcy, szubrawcy a mają tych wyzwisk całą masę i w rozdzielaniu są bardzo hojni nawet takiemi, które jako człowiekowi nie przystoi wymówić. Serce takiego zaprzańca już nie wzdryga się przed niczem — gotowe jest do wszystkiego. A to wszystko odbija się w naszej literaturze, bo w niej odzwierciedla się dusza narodu. Jakże małego ducha są bohaterzy dzisiejszych powieści, że mimowoli wyrywa się człowiekowi ze serca, gdzie są nasi pisarze jak Prus, Korzeniowski Rodziewiczówna, Sienkiewicz, którzy stworzyli nam całą załogę bohaterów, którzy dali nam obrońców Lwowa. A dzisiejsza literatura, czy daje nam bohaterów ? Niestety — daje nam tylko karłów schorzałych z rozpustnego życia, dla których cnota poświęcenie się dla bliźniego, dla Ojczyzny to drwinką jest, i takich stawia się dzisiaj w Ojczyźnie jako wzór dla naszej młodzieży. Niema co mówić dobrze ich uczymy, dobrze ich prowadzimy — niedługo zobaczymy owoce naszego posiewu — bodaj żebyśmy zapóźno nie zobaczyli. Dzisiaj grzebią ducha naszych Ojców w śmiecisku wyuzdania i sprowadzają literaturę z wysokiego stanowiska na tandetne stragany, co w niej ginie powoli piękno, wzniosłość, cnota, a człowieka się przywiązuje do ziemi i każe się mu używać wszystkiego bez rumieńca wstydu nawet u dziewic. Tam na sokolim budynku na Wolskiej ul. w Krakowie widniał napis w tłustych literach „w zdrowem ciele zdrowy duch" czyż ten napis zatarto już podczas tych dni, które okryły grób Krakusa wielką hańbą, kiedy bracia do braci strzelali, bo niemożliwe, aby widniał, ten napis przy takiem obniżeniu poziomu moralności ? Dlatego, my Bracia Podhalanie nie zatracajmy śladów naszych Ojców, ale bądźmy baczni, byśmy za nimi skwapliwie kroczyli — wam, którym jest dano — nie karmcie przyszłych pokoleń tym pełnym zarazków pokarmem, byście ich nie zatruli — wskazujcie im piękno i cnotę, uczcie je poświęcać się dla dobra drugich, wskazujcie temu pokoleniu pracę nie jako piętno hańby ciążącej na człowieku i przynoszącą mu ujmę, ale jako obowiązek, powinność stanu, która zdobi jego skroń. Bądźmy zawsze Polakami, a nie partaczami, jakich tworzą partje, pokażmy, że potrafimy żyć bez kłótni, bo naszem hasłem jest coś wznioślejszego od prywaty, bo tem hasłem jest Bóg i Ojczyzna. *Ks. Andrzej Wilczek.*

Budowa nowego kościoła parafjalnego w Nowym Targu.

Pierwszą myśl budowy nowego kościoła w N. Targu, rzucono w roku 1894. Myśl ta znalazła gorących wielbicieli w osobie ówczesnego burmistrza Halikowskiego i proboszcza Muchowicza, a zarazem częściowych realizatorów przez sporządzenie i przygotowanie odpowiednich materjałów potrzebnych do budowy. Zrazu powstał plan rozbudowy i powiększenia, równocześnie przebudowania starego kościoła, plan ten jednak upadł, gdy architekci powołani orzekli o niemożliwości rozbudowy z powodu małego obszaru zajmowanego, wraz z inwentarzem, przez stary kościół, dalej z powodu zachowania świątyni założonej przez Kazimierza Wielkiego w r. 1340, w stanie pierwotnym, jako drogi i bardzo ważny zabytek historyczny.

W XX wieku powstaje myśl założenia nowego kościoła zupełnie w innem miejscu, mianowicie na południe od rynku. Ogólne zebranie Rady miejskiej, mieszczan, proboszcza uchwaliło za zgodą konsystorza biskupiego, zamienić grunta plebańskie w wymiarze około 79000 m^2 na grunta własicicieli prywatnych w wymiarze około 20000 m^2 drogą wymiany ewentualnie wykupna Komitet budowy nowego kościoła pod przewodnictwem p.

radcy Fr. Krawczyńskiego, zabiera się natychmiast do pracy. Daje polecenia pomiaru gruntów plebańskich jak i prywatnych właścicieli, tak, że w roku 1926 za sprawą p. J. Ramsa dokonano pomiaru gruntów prywatnych, a obecnie przystępuje p. Michał Kabłak do pomiaru gruntów kościelnych, jeszcze nie wymierzonych. W roku bieżącym, dzięki energji i przedsiębiorczości Komitetu. Rady miejskiej z p. burmistrzem J. Rajskim na czele, jakoteż dzięki staraniom obecnego kanonika ks. dr. Fr. Karabuły, zakupiono kilkadziesiąt wagonów wapna, które w jesieni ma być zgaszone, dalej, przystąpiono do ugody mocą której w zimie ma być rozpoczęty zwóz kamieni, a pod jesień definitywna wymiana gruntów. Plany na budowę nowego kościoła sporządził sławny architekt z Warszawy p. Panczakiewicz, rodak tutejszy, zupełnie bezinteresownie. Według opinji Komitetu tudzież proboszcza ks. dr. Karabuły prace około budowy kościoła mają być podjęte z wiosną roku przyszłego, a wykończone w ciągu 10—14 lat Kościół tutejszy, jaki ma stanąć w stolicy Podhala powinien być godny tej stolicy i jej wiernych, gdyż będzie on widomym i okazałym świadkiem kultury w Nowym Targu. Wszyscy parafjanie przedewszystkiem winni zwrócić swe dążności i usiłowania w tym kierunku, aby ich świątynia była naprawdę piękną i wielką, a nie jak obecnie, bo jest to cel wielki, poważny, święty nawet, któryto powinien przyświecać każdemu obywatelowi. Niech nikt nie uchyla się od ofiary — bo to teraz jest obowiązkiem chrześcijanina-katolika, który każdy powinien spełnić!

Nikt nie powinien się uchylić! *Karol Mirek.*

O więcej pracy.

Cechą charakterystyczną życia powojennego w Europie to wielkie osłabienie tętna pracy, a co zatem idzie i wytwórczości. Niewątpliwie Europa przedwojenna więcej pracowała i więcej produkowała, narody europejskie mogły też łatwiej powiększać swoje bogactwo narodowe i majątek ogólny. Niemniej jednak sytuacja niektórych warstw społecznych, zwłaszcza klas pracujących była mniej lub więcej uciążliwą To też Traktat Pokoju w Wersalu, wychodząc z założenia, że celem istnienia Ligi Narodów jest ustalenie powszechnego pokoju i że ten pokój może być zbudowany jedynie na zasadach sprawiedliwości społecznej; dalej zważywszy, że pewne warunki pracy są dla wielkiej liczby ludzi niesprawiedliwe, powodują nędzę i niedostatek, co rodzi niezadowolenie, zagrażające pokojowi i harmonji powszechnej; dalej zważywszy, że polepszenie powyższych warunków jest rzeczą pilną, naprzykład, o ile chodzi o długość roboczego dnia i tygodnia, walki z bezrobociem, ochrony pracowników na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków, o ochronę pracy dzieci i kobiet, ochrony interesów pracowników na wy-

Dr. FRANCISZEK PAJERSKI.

Wincenty Pol a Podhale.

V. Ciąg dalszy.

W każdej bandzie prowadzi rej starsza niewiasta bandoszką zwana. Zna ona wszystkie wsie i dwory, od Babiej Góry aż do Krakowa, Sandomierza i Lublina, na przedwiślu i na zawiślu, po Warszawę i Toruń, bo i z flisakami chodzi na wodę i z kośbiarzami na sianokosy i z bandochami na żniwa i z dziewczętami na winobrania węgierskie; więc od Wisły do Dunajca przejrzała świat wszystek, a że bieda i wędrówka uczy rozumu, stąd też mądra baba ma gębę za 10-ciu, a rozumu za sto chłopów.

Bandoszka wie, jakie gdzie państwo i dwory, ilu tu lub tam postawić kosarzy na łące, gdzie wcześniej łąki koszą, a gdzie później zboże dojrzewa. Wie po czemu czego łokieć bywa, jak udzie płacą i jak podzielić robotę; więc za jej przewodem i rozumem ciągną się bandy wzdłuż kraju i powracają dobrze odżywiane jesienią do domu.

Co tam Bóg w domu nagodzi, to zbierze niewiasta z dziećmi, a bydła i strzyżek dopilnuje juhas, a chata dostoi w miejscu i krótsza ścieżka doprowadzi do niej.

Bandoszka zna się na lekach i ziołach. Jak kto z bandy zasłabnie, to ona lekarką; jak kto się zasmuci to ona pocieszy; krzywdy nie da zrobić nikomu. Pod jej ręką fryce co pierwszy raz idą na kośbę i dziewczęta, co pierwszy raz idą na żniwa. Ona wróży po dworach i karczmach, przepowiada pogodę i słotę, złe i dobre roki; ona opowiada legendy świętych i historje mądre a lubo sama do roboty nie staje, idzie za jej rządem robota.

Podziwiałem nieraz tych osobliwych ludzi, mających tyle znajomości serca ludzkiego, kraju

chodźctwie, zorganizował tak zwane Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie, które miało pracować nad urzeczywistnieniem powyższego programu dotyczącego pracy. Zwołana w roku 1919 konferencja Pracy w Washingtonie w Ameryce przyjęła też zasadę 8 g. dnia pracy i 48 godzinnego tygodnia roboczego. Był to tryumf klasy robotniczej. W państwach demokratycznych zaczęto nagwałt wprowadzać zasadę 8 godzinnego dnia pracy. W Polsce naturalnie taksamo i można stwierdzić, że Polska pod tym względem idzie na przedzie przed wszystkimi narodami Europy. Ale nadzieje klas pracujących zostały zawiedzione. Zasada 8 godzinnego dnia pracy, w zasadzie słuszna, nie poprawiła doli klas pracujących, a nawet pogorszyła, bo wprowadzenie jej tuż po wojnie spotkało się z ogólnem zubożeniem państw europejskich i brakiem pracy. Nadto nie można nie zauważyć, że człowiek jest tylko człowiekiem i że nie zawsze pracownik pracuje obecnie w ciągu tych 8 godzin pracy tak jak przed wojną.

To też klasy posiadające rozpoczęły ostrą walkę z zasadą 8 godzinnego dnia pracy. Robotnicy odpowiedzieli strajkami, których następstwem było dalsze ubożenie krajów europejskich i zwiększająca się z dniem każdym liczba bezrobotnych a co zatem niezadowolenie i rozgoryczenie społeczeństw europejskich, które zostały dotknięte skutkami walki klas pracujących i posiadających. Ale gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. I rzeczywiście państwa, które nie przyjęły u siebie zasady 8 dnia pracy, zaczęły goić rany zadane wojną europejską, bogacić się i zabierać rynki zbytu tym państwom, gdzie tą zasadę wprowadzono. I oto kwestja walki klas pracujących i klas posiadających staje się sprawą całych państw, które upadając pod ciężarem długów i bezrobocia, pod obuchem inflacji (zbytniego powiększania znaków pieniężnych o wciąż spadającej wartości) musiały zastanowić się, czy po drodze dotychczasowej można pójść, czy też godzić się na powolny upadek gospodarki państwowej, a co zatem idzie i wpływów politycznych. Wynikiem tego nastroju są dwa wielkie zdarzenia, jakich jesteśmy świadkami. Oto w Anglji powiększono w ostatnich dniach o 1 godzizę czas pracy we wszystkich przedsiębiorstwach i warsztatach na tle szeregu innych jeszcze zarządzeń gospodarczych. Jeżeli robotnicy zgodzą się na nowy czas pracy, to cena jednej tony węgla obniży się o 5—6 złotych, większość robotników zachowa płace takie jak przedtem, a tylko mniejszość będzie miała płace zniżone o 4 do 10 procent. Uchwała parlamentu angielskiego, przyjęta większością 355 głosów przeciw 163 głosom partji robotniczych, nie jest przymusową. Jest to tylko dostosowanie płac i czasu pracy do warunków wytrzymania konkurencji światowej i przełamania choroby bezrobocia i produkcji ze stratami. Przy

---

i obyczajów, że na tysiącu milach kwadratowych nie było nic dla nich obcego. Więcej nieraz można powziąć od takiej bandoszki wiadomości o kraju, niż z przeczytania wielu książek nieźle nawet pisanych. Sąd rozjemczy bandoszki jest wyrokiem dla całej drużyny, a jak kogo ukarać każe to go i obiją.

Górale od Tatr i Babiej Góry, od Żywca i Suchej, od Krościenka i Łącka ciągną na Śląsk i ku Morawom, ku Węgrom i Galicji, ale nie przechodzą rzeki Raby na Wschód. Górale od Nowego Sącza i Muszyny furmanią między Węgrami a Galicją, ale nie przechodzą Dunajca na Wschód w równinach i docierają tylko do najbliższych miasteczek Podgórza; bo jak człek tak i koń musi się latem wyżywić, a tyle z niego pożytku dla domu, że nie trzeba nająć pługa i brony kiedy jar nastaje. Od Muszyny wychodzą nadto drużyny dziewcząt, które z Węgier pierwsze przynoszą owoce. Poczyna się to od czereśni węgierskich, od morel i brzoskwiń, a kończy na winogradzie. W wielkie gromady zebrane dziewczęta, niosące putnie z owocami na plecach, przechodzą tu przestrzeń mil kilkunastu czasem, tam i napowrót, zapędzając się aże do Krakowa i Bochni. Rozbiegają sie one po wsiach, dworach i miasteczkach, wracają na noc do swoich wózków po świeże owoce, odsyłają opróżnione wózki już z drogi napowrót do Węgier, po zakupno owoców świeżych. Tu znowu inny układ drużyny: parobczakom, co wózkami jadą ani pokazywać ani sprzedawać owoców nie wolno nikomu. Wszystkie dziewczęta wracają do taboru na noc i nocują razem, a tabor posuwa się codziennie dalej i ku innej stronie. Do świtu nabierze każda dziewczyna owoce w putnie i musi je przez dzień rozsprzedać, a wieczorem wróciwszy, wyrachować się z pieniędzy przed drugiemi. Wymuskane i ustrojone, przebrawszy się przy taborze, rozbiegają się rankiem w różne strony, a każdy, co ta

szłość okaże, kto ma rację i gdzie leży prawda życiowa i zdrowy rozsądek.

We Włoszech Mussolini doprowadził do wydania dekretu królewskiego z mocą ustawy, który upoważnia pracodawców do powiększenia czasu pracy o 1 godzinę i to od dnia 1 lipca bieżącego roku. Przemiana gruntowna życia gospodarczego we Włoszech dokonywana przez Mussoliniego postawiła Włochy na nogach, usunęła bezrobocie, dwumiljardowy niedobór budżetu włoskiego, rozwinęła pracę, wzbogaciła społeczeństwo włoskie, a przedewszystkiem państwo włoskie. Nic też dziwnego, że Włochy Mussoliniego kroczą w pierwszym szeregu ku lepszej przyszłości. Ale Mussolini pragnie dokonać jeszcze głębszych zmian w ustroju gospodarczym Włoch. Pragnie zmniejszyć zbędny przywóz artykułów luksusowych, a natomiast wzmóc wytwórczość włoską i tak zrównoważyć bilans handlowy czyli doprowadzić do zrównania wartości przywozu i wywozu. Mussolini jest pewny, że jego plany gospodarcze będą przez naród włoski przyjęte bez pomruku, a nawet z dumą oświadczył, że gdyby zażądał od Włochów nie 9 ciu ale 10-ciu godzin pracy, toby się zgodzili. Włochy bowiem wiedzą, że sam Mussolini daje przykład, pracując 14 do 18 godzin na dobę. Tak więc dwa najpotężniejsze dzisiaj państwa tj. Anglja i Włochy przedłużają czas pracy, bez czego ich zdaniem nie da się odbudować gospodarki narodowej i zapewnić społeczeństwu dobrobytu przedwojennego. Tak więc rozpoczyna się wielka wojna nie przy pomocy armat ani karabinów, ale wojna gospodarcza przy pomocy warsztatów i muszkułów miljonów ludzi. Polska będzie śledziła wynik tej wojny, który rozstrzygnie o tem, gdzie leży zdrowy rozsądek i prawda życiowa w gospodarstwie. Bez względu jednak na czas ustawowy pracy Polska musi już teraz zwiększyć dotychczasową wydajność pracy, bo wokoło nas siedzą Niemcy więcej pracujący i bolszewicy nie uznający 8 godzinnego dnia pracy. Tutaj również warto przytoczyć słowa Amerykanina Williama Wellsa; „Polska, to cudny kraj i rozkoszny, ale w którym ludzie chodzą powoli, nigdy nie spieszą się, mają zawsze dużo czasu i naogół bardzo mało pracują". A jednak w każdej bajce jest coś prawdy. *Dr. F. Pajerski.*

---

ką dziewczynę idącą w świat za zarobkiem zobaczy, pytając się jak z daleka idzie i dokąd dąży, podziwia odwagę dziewczęcia, które się tak sama w świat puszcza — więc i wchodzi w targ o owoce i kupi i daruje coś i pożywi.

Nieraz pytałem — pisze W. Pol — Czemu się kryjecie, że macie wóz z owocami? Czemu nie chcecie pokazać owocu na wozach? „Abo tak nas nauczyli, że ludzieby litości nad nami nie mieli, gdyby wiedzieli, że mamy wózki z sobą i siła owoców. A potem, człowiek potrosze czego zobaczy, to i bardzo pragnie, a czego na wozach dosyć, to się ladajakiem widzi. Otóż nieraz, kiedy przyjdę do dworu, litują się ludzie nademną, żem młoda i sama, że mi ciężko dźwigać. że już wieczór, a jam niewiele przedała, to i zabiorą wszystkie owoce, zapłacą, pocieszą i obdarzą.

PROGRAM

przyjęcia X-go Zjazdu Podhalan przez Ognisko Podhal. i Gminę w Szaftarach w dniu 7 i 8 sierpnia 1926 r.

Dnia 7 sierpnia br. o godz. 10 wieczór: rozpoczęcie X Zjazdu Podhalan ogłosi Braciom Podhalańcom rozpalenie wici (ogni) na Ranesbergu i capstrzyk, odegrany przez Kapelę „Ogniska",

Dnia 8 sierpnia br.: pobudka odegrana o godz. 4 ej przez Kapelę „Ogniska",

o godz. 5 ej: zbiórka banderji i podwód i wymarsz na przystanek kolej. „Szaflary-wieś",

Powitanie Zjazdu przy pierwszej bramie.

o godz. 7 ej: wspólne śniadanie,

o godz. 8 ej: Uroczysta msza św., podczas której odśpiewa Chór tut. Ogniska kilka pieśni,

od godz. 9 ej do 1 ej: Obrady Zjazdu,

od godz. 1 ej do 3 ej: Wspólny obiad. Wczasie obiadu wystąpi Chór i Orkiestry tut. „Ogniska"

od godz. 3 ej do 5 ej: Ciąg dalszy obrad,

o godz. 5 ej: Zawody przysposobienia wojskowego,

Po zawodach Zabawa ludowa.

Bracia Podhalańcy jawcie się jak najliczniej!

Za Radę Gminną:	Za Ognisko Podhalańskie:
Jędrzej Kalata	***Ks. Antoni Gałuszka***
naczelnik gminy.	prezes

Jeszcze o Limanowa Wielka.

Cieszę się bardzo, że moje listy limanowskie wywołały pewien oddźwięk w tamtejszem społeczeństwie. Szkoda, że zabrał tylko w sprawach

przezemnie poruszonych głos jedynie przedstawiciel jednego odłamu społeczeństwa limanowskiego. (p. W. I. M. w nr. 20.) O ile można wyczuć jeden z chorążych interesu wsi okolicznych Limanowej. Spodziewaćby się należało, że także i przedstawiciel interesu miasta wypowie się w tej sprawie.

Ponieważ zarzucił mi p. W. I. M. pewne nieścisłości w mych poprzednich listach, mam prawo do odpowiedzi.

Przyzna mi chyba p. W. I. M. że organizacja samorządu lokalnego na terenie powiatu limanowskiego razem z miastem kuleje z powodu słabości gmin tak pod względem materjalnym jakoteż i intelektualnym. Ma powiat 91. gmin, z tych tylko 6 ma powyżej 2000 mieszkańców, którą to liczbę o ile się nie myle przyjmuje nowy projekt ustawy o samorządzie gminnym. 19. gmin liczy powyżej 1000 mieszkańców, niżej zaś 500 aż 19 gmin. Jak widzimy nowa ustawa o ile bedzie celowa i o ile ma przynieść jaką taką reformę samorządu gminnego, musi spowodować bardzo poważne zmiany w podziale administracyjnym powiatu. Skoro zaś ma nastąpić zmiana, niechże ona będzie jak najwięcej celową i patrzącą w dalszą przyszłość. Miarodajne czynniki przy wykreślaniu granic Limanowej na podstawie nowej ustawy samorządowej muszą też pomyśleć o powiększeniu tego miasta. Każdy zaś rozumny obywatel uzna, że część Sowlin począwszy od dworca kolejowego a nawet od tartaku faktycznie należy do ośrodka miejskiego. Nawet dalsze okolice Sowlin aż do rafinerji noszą więcej charakter podmiejski niżli typowo rolniczy.

W sprawie celowości budowania szkoły w Sowlinach nie będę wytaczał sportu. Zauważyć tylko muszę, że owe centralne położenie szkoły jest chyba czysto geometryczne i naczelnik gminy Sowlin nawet posyłać będzie dzieci do szkoły Limanowskiej, gdzie te mają bez porównania bliżej niżli do własnej szkoły.

W uwagach poprzednich chodziło mi głównie o to, by nowy a projektowany przezemnie ośrodek kosztem jak najmniejszych ofiar materjalnych przyszedł do jednego co najmniej budynku szkolnego odpowiadającego nowoczesnym europejskim problemom wychowania. Co się tyczy zarzutu. że moja Limanowa byłaby jakiemś olbrzymim terytorjum zaznaczę, że podobną sytuację terenową widzimy także w Nowym Targu, gdzie grunta i lasy miejskie ciągną się na szeregi kilometrów we wszystkie strony. Nikt zaś nie uważa Nowego Targu za dziwoląg administracyjny. Nawet mój rodzimy Czarny Dunajec noszący charakter daleko więcej rolniczy od Limanowej ma obszar kto wie czy nie większy niżli projektowana przezemnie Limanowa.

Nie grunta i lasy jednak tworzą miasto lecz ludzie. Mieszkańcy zaś 5 gmin przylegających mieszkają przeważnie w bezpośredniem sąsiedztwie dzisiejszej Limanowej. Nie podałem zresztą kompletnie wykończonego planu i można by się zgodzić na pewne odcięcia dalej oddalonych osiedli.

Sam akt administracyjny państwa nie stworzy jednakże miasta. Odnośnie jednak do Limanowej. to ośrodek już jest i to ośrodek, który wyszedł daleko po za granice dzisiejszej Limanowy. Ma ten ośrodek potężny warsztat pracy przemysłowej rafinerji, ma na razie nieczynny browar, mający bądź co bądź chlubną przeszłość, ma cegielnie, garbarnie i t. d. Limanowa ma naturalne warunki do rozwinięcia handlu i przemysłu drzewnego, może być jedną z central eksportu grzybów, środowiskiem przemysłu owocowego, może nawet przetworów zwierzęcych i przemysłu mleczarskiego, bo Limanowskie słynie przecież z hodowli bydła. Może też Limanowa zorganizować nakładowo przemysł ludowy, choćby nawet wyrób guzików ręcznych, które tak pracowicie zapoczątkowała p. Marsowa z Limanowej. Może kiedyś wreszcie zwrócą też uwagę na Limanową sfery wojskowe jako na miejscowość leżącą na terenie rdzennej Polski, położoną daleko od zagrożonych granic państwa, nadająca się na stację przemysłu wojennego.

Ma wreszcie Limanowa cudowne położenie jak rzadko które miasto w Polsce i dość znośny klimat. Ma więc wszelkie dane by się stać miastem ogrodów, a przy pewnej propagandzie polskim Glazem, miastem emerytów.

Oczywiście wszystko to co powiedziałem to muzyka przyszłości dalekiej i pracowitej. Do wytyczonego celu trzeba dążyć. By dążenie to było jaknajbardziej skuteczne, należy usunąć w pierwszym rzędzie przeszkody w stworzeniu większej organizacji samorządowej rozporządzającej w siły intelektualne i finansowe.

Za moim planem przemawiają także względy socjalne. Przytoczę tu pare cyfr. Cztery przyległe do Limanowej gminy liczą 6393 mieszkańców, zaś obszaru z licznemi lasami nieużytkami obszarem dworskiem w Starej Wsi i Mordarce fundacją parafjalną i beneficium kościelnem na Li-

powym 5.394 ha. Na głowę wypadnie więc obszaru coś morgę z ułamkami. Cyfry więc te mówią, że gminy te mają nie tylko ludność rolną i to małorolną ale także robotniczą żyjącą z handlu i rzemiosła. Z obserwacji wiadomo mi, że ludność tych gmin to zubożała ludność rolnicza żyjąca na gospodarstwach karłowatych o niesłychanie niskiej stopie życiowej, graniczącej z nędzą, stanowiąca materjał na najczarniejszy proletarjat i przedmiot eksportu białych niewolników.

Stoi więc do rozwiązania przed związkami prawno publicznemi Limanowszczyzny zagadnienie dostarczenia temu proletarjatowi pracy i chleba. Chleb i pracę zaś może dać głównie w tych warunkach miasto i przemysł i miasto to w interesie tych głodujących mas musimy poprzeć a zakątek ten wszystkiemi możliwemi siłami z rozporządzalnemi zurbanizować. Po latach pracy celowej i wytężonej Limanowa jak już wspomniałem, może stać się miastem na prawdę Nie widzę więc powodu, dlaczegoby władze administracyjne nie miały już z góry na lata zakreślić Limanowej tej właśnie linji rozwojowej przez utworzenie większego ośrodka administracji samorządu lokalnego i wierzę, że administracja polska na decyzję taką się zdobędzie.

Dr. Stanisław Kipta.

Listy.

CZARNY DUNAJEC, w lipcu 1926.

Eh Boze cos Wom napisać z tego Cornego Dunajca, chebaze ostali my miasteckiem, ale po miescańsku nijak obracać sie ani krzątać nie umiemy. Telo tu wiecie wselenijakiego cudactwa, ze jo prosty górol na tyn przykład nijak wyrozumieć sie nimoge. Ale najbarz jenteresująco je ta nasa rada gminno. Ta jus z Warsiawy cosi kańsi napomknęli w Gazetce o tej niby ukwale wedle doktora miejskiego, ale coby rzec jasno była, to Wom to o tem syćkim króciutko opedzieć kcem. No to niby tak było biercy rzec na okrągło.

Poseł se z Dunajca doktór Ziemnowic no i trza było postarać sie o innego. To wej rada gminno z wójtem Cikoskim posła po rozum do głowy i tak se myśli: Mo tu przijechać do Cornego Dunajca jakisik młody doktór Podholaniec z Sądeckiego, co to wiecie był i w śpytolu u św. Łazarza w Krakowie, a pote i w mieście we śpytolu i jest doktorem od 1923 roku i wypraktykowanym, ale cos ta to syćko znacy. My wolimy mieć obcego i zyda, co śkoły skońcył kasik w stycniu 1926 r. i nimo 2 roki praktyki doktorskiej, jak podobno ustawa nakazuje Ale ta o to nic, bo zakręcić się koło sprawy umie. No to be dobry. I tak zrobieli. Tu niby Króżlowa na radzie opedziała naprociw temu, bo przecie lepiej be zackać na Podhalańca, ale wójt pono pedzioł: wolym zyda i skończono porada i ukwolili Panie święty Liebesmana Dyć je ta ino tymcasowy, ale je jest, no a Rada Powiatowa okręgowym doktorem wybrała Podhalańca Dr. Pawłowskiego i momy se teroz widzicie dwok, jako przystało na miastecko takie jak Corny Dunajec, co niekce być belecym.

Ta niby różnie ludzie godajom i w Krakowie i w Warsiawie, ale ta pono pon poseł Bednarcyk i Księdzo z Orawki i Jabłonki tyz cosik o tem wiedzom. Mozeby ta tys kapke napisali, tobymy rzec akuratnie znali, jak sie niby miała.

Bo to wiecie teroz to jus inkse casy nastały. Te nase Podholańce z Krakowa i Warsiawy. to one o syćkim wiedzom i syćko Panie święty umiom wypenetrować i teros nie do sie nic przed nimi ukryć ani po kumotersku zaonacyć. Nie darmo pokońcyli gomnazyje i niedarmo chlyb jedli bez telo rokow — e wiera haj. Niek im ta za to Pon Bóg do zdrowie. No, ale be dość, a zreśtom trza iść ku konicynie, a fto ciekawy, to niekze idzie przecytać ksiązke gminnom, to sie moze reśte dowie.

Ostańcie z Pane Jezuse. *Franek Nuftac.*

Przyp. Red.: „Wobec licznych zapytywań byłoby dobrze, by Rada gminna w Czarnym Dunajcu nadesłała wyjaśnienia w sprawie obsadzenia posady lekarza miejscowego, gdyż chodzą różne nieprawdopodobne pogłoski na Podhalu, które należałoby odpowiednio wyjaśnić i ciekawość Podhalan z Krakowa i Warszawy zaspokoić".

Z Polski i ze świata.

Z Polski. Najważniejszem zdarzeniem z ubiegłego tygodnia jest uchwalenie przez sejm we czwartek zmian w konstytucji oraz ustawy o pełnomocnictwach ustawodawczych dla rządu na czas aż do zebrania się nowego sejmu Jestto wielkie zwycięstwo rządu, który otrzymał pełnię władzy prawie dyktatorskiej i teraz ma możność pracy nad naprawą całego naszego gospodarstwa, aby doprowadzić do skutku przewrot majowy. Teraz rozpocznie się cicha żmudna praca rządu według zapowiedzi premjera Bartla, który w swem przedłożeniu (expose') główny nacisk właśnie na

pracę położył. Przedłożenie min. spr. zagr. Zaleskiego spotkało się z powszechnem uznaniem tak naszych stronnictw jak zagranicznych dzienników, bo też min. bardzo zgrabnie poruszył przedewszystkiem pokojowość naszą, dążenia gospodarcze i przemysłowe, wogóle program taki, na który dziś juz wszyscy się godzą. Skutki już widać, bo złoty stale idzie w górę i coraz wyraźniej mówi się o poważnej pożyczce zagranicznej. Rząd otrzymawszy od sejmu pełnomocnictwa rozwiązania sejmu przez prezydenta na podstawie uchwały gabinetowej i wydawania ustaw z wyjątkiem wyborczej, szkolnej, samorządowej i małżeńskiej ma teraz wolne ręce do pracy reformatorskiej, do której całe społeczeństwo ma pełne zaufanie po dotychczasowych wynikach. Już wiemy, że cudotwórca nagle naszych warunków ciężkich nie zmieni, ale też ufamy, że powolna mozolna praca dokona swego i zacznie być coraz lepiej.

Wykrycie olbrzymiej afery szpiegowskiej w Polsce Powszechne zainteresowanie wzbudziła wiadomość, z kilku miast Polski o wykryciu wielkiej ukraińskiej organizacji szpiegowskiej. Organizacja jak się okazało, pracowała od szeregu lat na rzecz sztabu generalnego w Berlinie. Należy zaznaczyć, że używanie do tej roboty ukraińskiego elementu przez Niemcy ma swoje niejako historyczne uzasadnienia. Jeszcze bowiem w czasach przedwojennych, niemiecki sztab generalny używał pewnych sfer ukraińskich w Małopolsce dla swoich celów politycznych, skierowanych przeciwko interesom polskiego narodu.

Potwierdziły to znane rewelacje redaktora Krysiaka. Ostatnio jak widzimy, sztab niemiecki te same drogi i metody zastosował dla celów wyłącznie szpiegostwa wojskowego.

Pewnej nocy policja polityczna pod energicznym kierunkiem prokuratora sądu okręgowege w Krakowie i prokuratora sądu okręgowego p. Hug'a zarządziła zlikwidowanie organizacji szpiegowskiej, o której mowa wyżej.

Zostały dokonane masowe arestowania wśród ukraińców, słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego. Należy podkreślić, że w Krakowie znajduje się około 400 słuchaczy ukraińskich, którzy bojkotując uniwersytet lwowski, po zlikwidowaniu tam tajnego ukraińskiego uniwersytetu, stanowią obecnie dość zwarty element.

Właśnie tym żywiołem ideowym, a co najdziwniejsze, za pieniądze posługiwał się berliński sztab generalny. Niestety, macki szpiegowskie tej bandy przedostały się również do sfer wojskowych, oczywiście konspirując się w środowiskach ukraińskich. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowania i rewizje trwają bez przerwy już drugi dzień.

Śledztwo w Krakowie prowadzi sędzia śledczy Pelczar. W stosunku do osób wyjskowych dochodzenia prowadzi prokurator sądu wojskowego DOK. V, mjr. Buś. Na tle tych smutnych wiadomości możemy podać szczegół o tyle pocieszający, że korpus oficerski niedotknięty został tą aferą. Analogiczne rewizje i aresztowania przeprowadzone zostały również w tym samym czasie w Przemyślu.

Kurjer Polski podaje: Hamburski tygodnik „Wirtschaftsdienst" porusza zagadnienie rywalizacji angielsko-amerykańskiej na terytorjum polskiego Śląska, twierdząc, że Ameryka do tego stopnia przygotowała sobie tam grunt, iż niełatwą rzeczą będzie dla Anglji utrwalić tam również wpływy. Polska bowiem na Górnym Śląsku nie da sobie rady bez pożyczki zagranicnej, bez której, mimo chwilowej doskonałej konjuktury w przemyśle węglowym, sytuacja niewątpliwie się zaostrzy, gdyż tak skomplikowany organizm gospodarczy, jak Górny Śląsk, nie wytrzyma dłuższych wstrząsów finansowych.

Dochody z monopolu tytoniowego wzrastają. W pierwszem półroczu ub. roku dał monopol 83,3 miljona zł., w drugiem półroczu ub. roku 99 miljonów zł., w pierwszem półroczu b. roku 114 miljonów złotych.

Polska kupuje pancernik francuski. Rada ministrów uchwaliła na wniosek min. Piłsudskiego kupić od Francji krążownik parcerny „Desaix", który będzie stanowił szkolny okręt marynarki polskiej. Cena jego wynosi 1.2 miljona franków. Pancernik jest 130 m. długi, załoga jego liczy 504 osoby. Dodać jednak należy, że krążownik jest już stary (zbudowany w r. 1901) i mocno zniszczony.

Wyrok w sprawie katastrofy starogardzkiej Już ogłoszono wyrok Trybunału rozjemczego niemiecko-polsko-gdańskiego w przedmiocie katastrofy kolejowej, której w nocy na 1 maja 1925 roku uległ w pobliżu Starogardu transytowy pociąg pospieszny niemiecki jadący z Malborga do Berlina. Bezpośrednio po katastrofie, rząd niemiecki zgłosił do Trybunału Rozjemczego wniosek o stwierdzenie, że rząd polski przez wadliwe utrzymywanie toru kolejowego na przestrzeni Firhowo — Malborg, spowodował ciężkie niebezpieczeństwo dla ruchu transytowego i jako naj-

ważniejszy dowód przytoczył wspomnianą katastrofę. — Wyrokiem sądu rozjemczego z dnia 22 lipca 1926 r. Trybunał rozjemczy niemiecko-gdański wniosek niemiecki całkowicie odrzucił. W motywach wyroku Trybunał stwierdził, że wszystkie twierdzenia niemieckie o spowodowaniu katastrofy koło Starogardu przez złe utrzymanie toru okazały się bezpodstawne i powołał się na orzeczenie znawcy neutralnego dyrektora kolei holenderskiej Genestelanusa, który stanowczo stwierdził, że rozmyślne rozśrubowanie szyn tuż przed katastrofą było jej przyczyną. Przeprowadzone postępowanie dowodowe nie potwierdziło, ażeby podkłady na miejscu katastrofy były w stanie niebezpiecznym dla ruchu. Trybunał uznał również za nieuzasadnione twierdzenie niemieckie co do niebezpiecznego stanu mostu na Wiśle pod Tczewem, jakoteż co do stanu całej przestrzeni Firhowo — Malborg. Trybunał uznał, że tory na tej przestrzeni utrzymywane były przez władze polskie z należytą starannością.

Powyższy wyrok ma również doniosłe znaczenie polityczne, albowiem poza odparciem niesłusznych zarzutów niemieckich, podniesionych przeciw polskim władzom kolejowym, jest równocześnie stanowczem odparciem usiłowań niemieckich, dążących do zmiany obecnego prawnego stanu rzeczy na Pomorzu.

„Gry wojenne“ Marszałek Piłsudski wezwał do siebie wybitnych sztabowców polskich na „gry wojenne“. Polegały one na opracowaniu i rozwiązaniu zadania taktycznego, zastosowanego ściśle do rangi danego oficera i roli, jaką otrzymać może wrazie ewentualnej wojny. Egzamin ten trwał przez cały dzień pod osobistem kierownictwem Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski pragnie dowiedzieć się, jakimi kwalifikacjami obdarzeni są jego najbliżsi współpracownicy i jakiemi siłami rozporządza polski sztab generalny. Zaznaczyć należy, że Marszałek Piłsudski zaprosił sztabowców bez względu na ich dawne „orjentacje polityczne“, a więc zarówno tych, którzy walczyli u boku b. prezydenta Wojciechowskiego, jak i tych, którzy odrazu opowiedzieli się za Marszałkiem Piłsudskim. Byli więc obecni: pułkownik Paszkiewicz, b. komendant podchorążówki, pułk. Anders, pułk. Arciszewski i inni. Z grupy, która zdoła dobrze zarekomendować się swemi kwalifikacjami, wybrani będą kandydaci przedewszystkiem na obsadzenie 8 inspektorów ze stałem miejscem urzędowania w Warszawie, u boku i pod kierunkiem Mar. Piłsudskiego.

Nasz bilans handlowy za czerwiec wykazał dalszą wybitną poprawę. Wartość wywozu wzrosła w tym miesiącu do 200.125 tys. zł, a wartość przywozu do 123.513 tysięcy złotych czyli nadwyżka wywozu wynosi 76.5 milj. Wzrost przywozu nie jest groźny, gdyż został spowodowany głównie przez zwiększenie się przywozu maszyn i surowców. Największy zaś wzrost wywozu wykazał eksport węgla, który zwiększył się w porównaniu do poprzedniego miesiąca o 11.5 miljonów zł. oraz wywóz trzody chlewnej. Poważnie zwiększył się również wywóz materjałów włókienniczych, wykazujący róznicę w stosunku do miesiąca poprzedniego 3.3 miljony złotych.

Nakoniec zmniejszył się nieznacznie wywóz materjałów drzewnych o 1 milj. zł. wskutek zakończenia okresu spławnego. Przytem zasługuje na podkreślenie, że zwiększył się wywóz papierówki, a zmniejszył eksport materjałów tartych. Również zmniejszył się eksport artykułów żywnościowych o blisko 1.5 milj złotych. Najwięcej obniżył się w tej grupie wywóz zboża i cukru, natomiast wzrósł wywóz masła jaj i mięsa.

Z powyższego zestawienia wynika, że aktywność naszego bilansu poważniej się zwiększyła, gdyż wzrósł wywóz fabrykantów włókienniczych i węgla, a równoczesne zwiększenie się przywozu jest spowodowane głównie przywozem maszyn i surowców.

Z Paryża donoszą: W sobotę 17 bm. o godzinie 8-mej wieczorem przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem rządowym oświadczyło się 243 posłów, przeciw zaś 292 posłów. Wniosek o pełnomocnictwach dla rządu został odrzucony. Natychmiast po głosowaniu Briand oświadczył, iż rząd podaje się do dymisji, poczem udał się do pałacu Elizejskiego, celem wręczenia prezydentowi Doumergue'owi dymisji gabinetu. Opuszczając pałac Elizejski, Briand oświadczył interpelującym go dziennikarzom, iż niema zamiaru podjąć się misji tworzenia nowego rządu. „Niema szczęśliwszego człowieka odemnie“ oświadczył Briand, wsiadając do samochodu. W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, iż misję tworzenia nowego rządu otrzyma Blum.

Francja staje się widownią wielkich wstrząśnień w rządzie, spowodowanych przykrem położeniem gospodarczem państwa. Waluta stacza się z zawrotną szybkością w przepaść, życie gospodarcze rujnuje się a państwo zalane jest przybyszami, czyhającemi aby niski stan waluty wykorzystać dla siebie. Za bezcen wykupują Amerykanie i inn

wszystko, co się we Francji kupić da. A obywatel francuski w rozgoryczeniu patrzy na to i szuka winnych. Szuka ich zaś przedewszystkiem w rządzie, stąd kryzysy, które jeszcze bardziej sytuację utrudniają.

Ostatnia dymisja gabinetu francuskiego, bez poprzedniego ratyfikowania umowy zobowiązań francuskich w Ameryce, wywołała panikę w handlu francuskim. Frank spadł; wskutek zaś obawy dalszego spadania, zamykali kupcy swe sklepy, aby nie narażać się na ruinę. Pozamykano nawet sklepy z żywnością, powodując zaburzenia wśród tłumów ulicy. Herriot utworzył nowy rząd, którego czeka ciężka praca, aby ratować państwo, stojące nad przepaścią zupełnej ruiny.

PROGRAM

Zjazdu Podhalan w Szaflarach

dnia 8-go sierpnia 1926 r.

1) Msza św. o godz. 8 rano, poczem śniadanie,
2) O godz. 9 Sprawozdanie Prezydjum Zarządu Głównego z dziesięciolecia działalności,
3) Projekt działania na dalsze dziesięciolecie ref. Feliks Gwiżdż,
4) Przemysł na Podhalu, ref. P. Marszałek Józef Rajski,
5) Rolnictwo na Podhalu ref. Inż. Fr. Czubernat.
6) Wnioski Posiedzenia Delegatów z dnia 7 go sierpnia 1926 r. w Nowym Targu (Absolutorjum dla Zarządu, Statut, Wybory),
7) Wolne głosy.

Obiad o godz. 1; W godzinach podwieczorowych Zabawa ludowa.

ZA ZARZĄD GŁÓWNY:

Prof. Ludwik Stopka, Sekretarz — *Zachemski Jakób,* Prezes.

KRONIKA.

Dyrekcja gimnazjum w Nowym Targu zawiadamia, że od 20 sierpnia br. będzie wywieszony w gimnazjum za kratkami spis stancyj, gdzie uczniowie mogą znaleźć pomieszczenie. Na stancjach w spisie nie umieszczonych mieszkań uczniowie gimn. bezwarunkowo wynajmować nie będą mogli pod grozą nieprzyjęcia do zakładu.

Dyrekcja gimnazjum donosi uczniom tutejszego Zakładu, że mogą grać w tennis w ciągu wakacyj na boisku na podworcu gimn.; uczestnicy gry muszą mieć pantofle lub kierpce, gdyż w butach zniszczyliby boisko.

Donoszą nam, że Orkan weźmie udział w Zjeździe o ile Mu zdrowie pozwoli i wypowie parę słów o Regjonaliźmie.

Do Kółek Rolniczych na Podhalu. W dniu 8 go sierpnia odbędzie się w Szaflarach X Zjazd Podhalański. Ważne dla Podhala sprawy będą tam omawiane, a między niemi i rolnicze. Niechże dalsze Kółka wyszlą swych delegatów, a bliższe w komplecie się zjawią, by posłuchać, jak z postępem czasu iść w życie i nie dawać się biedzie pokonać. Po przybyciu zaś do swoich Kółek, niechże każdy delegat opowie swoim, co widział i słyszał.

Zarząd Okręg. Tow. Roln. w N. Targu.

Generał Andrzej Galica został mianowany dowódcą Okręgu Korpuśnego w Przemyślu. Serdecznie się cieszymy z wyróżnienia „naszego" generała, który z naszymi dzielnymi Podhalańcami bił bolszewików.

Uroczystość św. Anny w N. Targu. Nie wszystkim może wiadomo, że Nowy Targ posiada prócz starożytnego kościoła parafjalnego pamiętającego czasy Kazimierza Wielkiego jeszcze dawniejszy kościółek św. Anny. Drewniany ukryty na wzgórku wśród drzew zieleni posiada ten urok starożytnych naszych drewnianych kościółków, okolonych mogiłami. W dniu 26 lipca ożywia się samotny kościółek. Tysiące wiernych z parafji nowotarskiej i sąsiednich wiosek spieszą oddać hołd św. Annie, której danem było być Matką Matki Boga. Wspaniała procesja barwną wstęgą wspina się na wzgórek, rozlewa się wśród zielonych mogił i wskupieniu słucha najpierw podniosłego kazania jakie wygłasza ks. Prażnowski. Przewodnią myślą jego, naśladować przykład jaki daje św. Anna jako wychowawczyni a przedewszystkiem tępić kłamstwo, które rozwielmożniło się pod rozmaitemi postaciami i zatruwa nasze życie tak prywatne jak i publiczne, a nie tępione jest jedną z przyczyn naszej biedy: złej opinji w świecie. Nakazem tak sumienia obywatelskiego jak i chrześcijańskiego krzewić prawdomówność, bo ona jest podstawą cnót i główną cechą dobrego i pięknego charakteru.

Po kazaniu celebruje uroczystą sumę ks. Mazanek przy ołtarzu polowym, a pięknie sharmonizowana orkiestra Ochotniczej Straży Ogniowej pod wprawną batutą p. Stiasnego koncertowo odgrywa szereg melodyjnych utworów

muzyki kościelnej. Na twarzach wszystkich obecnych maluje się szczere przejęcie się uroczystą chwilą, znać, że ziarno mowcy kiełkuje w duszach wiernych. Mimowoli przypomina się Wiejski kościółek z Mickiewiczowskiego Pana Tadeusza. Jakże wdzięcznym można być nowemu Proboszczowi ks. kan. Dr. Karabule i Zwierzchności Miasta N. Targu, że wznawiają tradycję, gdy na uroczystość św. Anny całe Podhale zdążało, by w tym legendarnym, przez nawróconych zbójników tatrzańskich zbudowanym kościółku wznieść modły ku niebu. *F. C.*

Odpust w Piekielniku urządził w tym roku ks. adm. J. Buroń wspaniale. W sobotę popołud. już zjechali się księża sąsiedzi, aby słuchać spowiedzi całej prawie parafji. Nieszpory odprawił sam Ks. adm., bo w braku organisty sam zaczynał polskie psalmy. Ponieważ na tę niedzielę wypadły aż trzy uroczystości kościelne w naszym powiecie, bo jubileusz kapłański ks. kan. Maciejowskiego w Gronkowie, odpust w Odrowążu na św. Magdalenę i odpust w Piekielniku na św. Jakóba, więc ks. adm. Buroń już się kapłanów nie spodziewał prócz uproszonych ze sumą ks. prob. Jahna z Ameryki i z kazaniem ks. Łukasika z Nowego Targu; przybyli jednak jeszcze ks. dziekan Hattjar z Jabłonki i ks. Jabłoński z Orawki. Gości odpustowych mile uderzał bardzo piękny śpiew polski tak całego ludu jak dzieci szkolnych w czasie sumy. Znać już wybitnie pracę polskich księży i nauczycieli.

Niebywała okazja w N. Targu. W poniedziałek 2/8 odbędzie się w sali Sokoła koncert Reunian akad. Chóru krak. Jednego z najlepszych chórów w Polsce, przed wyjazdem trzeci raz za granicę. Redakcja sądzi, że społeczeństwo nowotarskie, zdaje się, okaże więcej zainteresowania, niż koncertem chóru poznańskiego. Szczegóły w afiszach. Bilety uczennic do nabycia w drogerji St. Ossowskiego.

Sekta marjawicka przyjechała ostentacyjnie do Nowego Targu w czasie jarmarku pięcioma pięknemi autami w liczbie trzech ojców i siedmiu zakonnic urodziwych oraz licznych dzieci wiejskich, rozdając jednodniówkę marjawicką równocześnie agitując za swą sektą.

Sprostowanie W Nr. 30 „Gazety Podhalańskiej“ strona 9 wiersz 3 u dołu zakradł się gruby błąd drukarski, który przeinaczył myśl autora artykułu p. t. „O zmianę Konstytucji Polskiej“. Wydrukowano: Obecne pokolenie zaś nie może nic stwierdzić, że oczyściło się powietrze w Polsce (po dniach majowych). Powinnno natomiast być: obecne pokolenie nie może nie stwierdzić, że oczyściło się powietrze i td.

P. Wojciechowski prezesem kooperatywy. Zarząd kooperatywy „Społem“ zwrócił się do założyciela tej kooperatywy, b. Prezydenta Rzplitej, p. Wojciechowskiego z propozycją objęcia jej prezesury B. prezydent wyraził na to swoją zgodę

Komunikat. Z dniem 25 lipca 1926 uruchamia się agencję pocztową Bukowina powiat N. Targ Województwo Kraków. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Poronin.

Z dniem 31/8 1926 zwija się czasowo agencję pocztową Mstów powiat Częstochowa, Województwo Kieleckie, a okręg jej doręczeń włącza się do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Częstochowa.

Z dniem 1/8 br., reaktywuje się agencję pocztową Chorzelów powiat Mielec — Woj. Kraków. *Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie.*

Kurjer Kraków-Warszawa spadł z nasypu. W sobotę 17 b. m. rano o godz. 8.35 kurjer krakowski, wjeżdżający na 3 tor stacji Warszawa główna, spadł z nasypu z wysokości 6 m., następnie wyłamawszy zaporę kolejową przejechał kilka metrów dalej. Obeszło się bez poważniejszych wypadków. Przystąpiono natychmiast do usunięcia lokomotywy oraz naprawy zapory

Katastrofa szarańczy w Rosji. W Rosji południowej, zwłaszcza wzdłuż dolnych brzegów Wołgi i wybrzeża morza Kaspijskiego pojawiła się w olbrzymiej ilości szarańcza. W okręgu stawropolskim szarańcza zniszczyła w przeciągu jednego dnia około 550 000 margów zasiewów. Całą ludność zmobilizowano do walki z tą plagą, oraz wezwano na pomoc aeroplany wojskowe. Wzdłuż morza krążą eskadry lotnicze, które na szarańczę rozpylają truciznę. Owady lecą chmurami, które nieraz zasłaniają słońce. Nad Astrachanem przeciągnęła szarańcza chmurą o długości 25 km. W okręgach, gdzie pojawiła się szarańcza zaprowadzono stan wojenny.

Urlopów rolnych w wojsku nie będzie. Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza, że urlopy rolne nie będą udzielane w br. Prośby o urlopy wnoszone do ministerstwa spraw wojskowych i władz wojskowych nie będą uwzględniane — są zatem bezprzedmiotowe.

Spłonęło 38 domostw. W Suchowoli, 60 km. od Białegostoku, wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęło 38 domostw, między innemi budynki poczty, magistratu i policji.

Nauczycielstwo w hołdzie Stanisławowi Witkiewiczowi. We czwartek 21 lipca br. członkowie Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. przebywający na kursach wakacyjnych w Zakopanem, wyruszyli w pochodzie z przed miejscowej szkoły powszechnej na stary cmentarz, gdzie na grobie ś. p. Stanisława Witkiewicza złożyli wieniec uwity z kosówki z napisem na szarfach: „Twórcy regjonalizmu podhalańskiego — członkowie Powszechnego Uniwersytetu Regjonalnego imieniem Stanisława Witkiewicza Związku P. N. S. P. — 20 lipca 1926 r.“

Kurs dla instruktorów wychowania fizycznego Związku Młodzieży Wiejskiej. W październiku rb. odbędzie się kurs dla członków Związku Młodzieży Wiejskiej, celem wyszkolenia instruktorów wychowania fizycznego w Kołach Młodzieży Wiejskiej. — Kurs rozpocznie się dnia 10 go października r. b. i będzie trwał 4 tygodnie. Program kursu obejmie część teoretyczną i praktyczną, a wszczególności: gimnastykę, sporty, gry i zabawy, sędziowanie na zawodach oraz kurs budowy strzelnic małokalibrowych.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc — pożądane natychmiastowe osobiste lub pisemne zgłaszania kandydatów do Instruktorjatu Wychowania Fizycznego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, ul. Tamka Nr.1 gdzie również otrzymać można bliższe informacje

Kandydaci otrzymają na kursie bezpłatne wyżywienie, kwatery oraz przejazd do Warszawy i z powrotem do miejsca zamieszkania. Posiadać winni własny kostjum lekkoatletyczny, pantofle, sweater (ciepłą koszulkę wełnianą) oraz koc i prześcieradło. Szczegółowy program kursu zostanie opublikowany później.

Zjazd Legjonistów. Doroczny tradycyjny Zjazd Legjonistów odbędzie się w r. b. w dniach 7 i 8 sierpnia w Kielcach.

Zjazd łączy się w tym roku z zawodami organizowanemi od trzech lat przez Związek Strzelecki pod nazwą „Marsz Szlakiem Kadrówki“ Zjazd i Zawody marszowe Zw. Strzeleckiego zgromadzą w tych dniach około 4.000 osób. Zjazd zaszczyci swą obecnością Marszałek Józef Piłsudski. Na zawody Związku Strzeleckiego przybędą przedstawiciele organizacji przysposobienia wojskowego zaprzyjaźnionych państw bałtyckich; Estonji, Finlandji i Łotwy.

W związku z powyższem utworzony został „Komitet Obywatelski“ V Zjazdu Legjonistów i „III Marszu Szlakiem Kadrówki“ pod honorowym przewodnictwem p. Wojewody Kieleckiego Ignacego Manteuffla.

Śląski Powszechny Uniwersytet Regjonalny organizuje w dniach 6 — 13 sierpnia wycieczkę przemysłowo gospodarczą po polskiem Zagłębiu węglowem pod kierunkiem inż. Arnolda Makowskiego, geologa Państw. Instytutu Geolog. z Warszawy. Marszruta obejmie: w Białej Bielsku fabryki tkackie i rafinerję nafty, w Hucie Królewskiej — koksownie, kopalnie, zakłady żelazne, w Dąbrowie Górniczej — Hutę Bankową, w Sosnowcu — kop. hr. Renarda i kop. Saturn, w Obszarach — Rybnickie gwarectwo węglowe, w Hajdukach Wielkich — Hutę Bismarka, wytwory żelazne i chemiczne, w Kobiorze — gospodarkę leśną. Szczegółowy rozkład marszruty będzie w swoim czasie podany.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzewicz. Drukarnia I. Roska w Nowym Targu